

Tv Republika nie wpuściła na debatę Macieja Maciaka

15 kwietnia 2025

Na debacie prezydenckiej w TV Republika stawiło się dziesięciu kandydatów, a jednemu nie pozwolono wziąć udziału, chociaż przybył. Zabrakło Biejat i Trzaskowskiego. Pojawili się za to Zandberg, Senyszyn, Jakubiak, Woch, Bartoszewicz, Stanowski, Mentzen, Braun, Hołownia i Nawrocki. Pojawił się też Maciak, ale nie został wpuszczony do studia. Debata była wyjątkowo żywa i momentami zabawna, głównie za sprawą Krzysztofa Stanowskiego.



Tematami były bloki zatytułowane Bezpieczeństwo, Gospodarka, Służba zdrowia, Polityka międzynarodowa. Zaczęło się od happeningu Marka Jakubiaka, który przyniósł do studia karton z podobizną Trzaskowskiego. Co ciekawe, w sprawie pewnego nietaktu w tym goście, interweniował Grzegorz Braun. Jakubiak uznał, że w „tekturowym państwie, tekturowy kandydat” wydawał mu się adekwatny, ale Trzaskowskiego później usunął.

Średnio wypadł Artur Bartoszewicz, chociaż temat gospodarki powinien go premiować. Hołownia nie wniósł niczego nowego, chociaż jak zwykle trening w roli prezentera TVN dawał mu trochę nieznośną lekkość obycia z kamerą. Grzegorz Braun był sobą i było zarówno eurofederastach, eurokołchozie, jak i o „Führerinie” von der Layen.

Narrację wielu kandydatów rozbijał Stanowski. Kiedy Bartoszewicz zaproponował budowę lotniskowca, Stanowski przebił go dwoma okrętami tego typu. „Lotniskowce” stały się zresztą znakiem rozpoznawczym kilku wypowiedzi. Jakubiak, który wypadał lepiej, niż Końskich, proponował ich już... siedem.



Ciekawa była dyskusja o euro. Poza Joanną Senyszyn, żaden kandydat nie widzi potrzeby integracji tego typu. Bez sensu była dyskusja o służbie zdrowia, do której prezydent praktycznie nic nie ma. Hołownia, który mówił o „natychmiastowym” zebraniu ekspertów, ma przecież takie możliwości jako ważny koalicjant i marszałek Sejmu, więc przypominało to jego słynną obietnicę o lekarzach dzwoniących z troską do pacjentów z pytaniami o stan ich zdrowia z poprzedniej kampanii.

Hołownia zaczepiał w tym temacie Mentzena, strasząc odpłatną służbą zdrowia i płatnymi studiami. Riposta Sławomira Mentzena była jednak logiczna i dość dla Hołowni bolesna. W sumie debata żywa, momentami zabawna (Stanowski cytujący książkę „Rafał” i spotkanie Trzaskowskiego z rekinami w czasie nurkowania, przed którymi uciekł).

Powoli rozkręcał się Woch, momentami gubiła się Senyszyn, trema trochę zjadała Bartoszewicza. Nieźle wypadał zdroworozsądkowy w wielu elementach Zandberg, ale daleko mu do formy i powiewu świeżości sprzed 4 lat. O „prezydencką” postawę i pewien dystans wobec kontrkandydatów starali się Braun, Mentzen i Nawrocki. Mentzen kilka razy podkreślał, że ma największe szanse na wygraną w II turze z Trzaskowskim, co biorąc pod uwagę poglądy widowni „Republiki” wydaje się zabiegiem dość sprytnym.



Poważny wymiar debaty, zabijał Stanowski, który np. na pytanie o ilość płci wynalazł ich 4 i poparł przykładami: Hołownia – facet z jajami, Trzaskowski – facet bez jaj, Biejat – normalna kobieta i Senyszyn – kobieta z jajami. Ta ostatnia Stanowskiemu nawet za to... podziękowała. W temacie „ilości płci” Braun przypomniał, że za stwierdzenie, że „są tylko dwie płcie i dewiacje”, został w PE ukarany. W sumie niczego nowego

nie było, ale „wygrany” na swój sposób był każdy, kto się na debacie stawiał.

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)